Cena numeru tylko 5 mk.

Rok III | Piątek dnia 16 Września 1921 roku. | №. 173.

Kurjer Częstochowski

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNO-LITERACKI

PRENUMERATA WYNOSI

z odbieraniem w Administracji miesięcznie **160** mk., z odnoszeniem i z przesyłką pocztową **180** mk.

Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA UL. N. P. MARJI 41.

Tee graficznie KURJER—CZĘSTOCHOWA Telefon Nr. 4.

CENY OGŁOSZEŃ

Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce **40** marek druga i trzecia **35** mk, czwarta **30** mk, za wiersz nonparelowy. Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami **35** mk., za wiersz. Nekrologi mk. **35**, za wiersz. Drobne ogłoszenia, po mk. **10** za wyraz.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie od godz. 9 rano do 7 wiecz. — | — Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej, **wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie**

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Listy z Warszawy.

W ciężkiej chwili.

(Od wł. koresp. „Kurjera Częst.").

WARSZAWA, 14 września.

Od trzech dni Polska jest bez rządu. Faktycznie tak. Lubo formalnie dymisja gabinetu p. Witosa dotąd nie została przyjęta przez Naczelnika Państwa. Bo p. Naczelnik Państwa dymisje przyjmie dopiero wtenczas, kiedy p. Marszałek w imieniu Sejmu przedstawi mu kandydaturę człowieka, któremu należy powierzyć misję tworzenia rządu. Dopiero wtedy ów mandatarjusz Sejmu i p. Naczelnika Państwa rozpocznie rokowania z poszczególnemi stronnictwami.

Przesilenia rządowe trwają niestety u nas bardzo długo, zazwyczaj przez kilka tygodni. Zagranicą wywołują fatalne wrażenie przesileń państwowych. Ten stan należy absolutnie zmienić.

Przy tem wszakże przesileniu zmiany nie uda się niestety przeprowadzić. Bo przesilenie przeciąga się znowu — o ile można sondować na podstawie pogłosek kuluarowych — potrwać może... dość długo.

Czy to dobrze oddziała na opinję Europy i świata o nas? Jak będzie stała nasza marka?

Nie chcę się bawić w horoskopy. Ale dotychczasowy przebieg pełen marazmu, nie rokuje szybkiego rozwiązania. W sobotę rano p. Marszałek został przez p. Cara, szefa kancelarji cywilnej p. Naczelnika Państwa, uwiadomiony o przesileniu, ale dotąd nie wykluła się faktycznie żadna realna kombinacja.

I wciąż jeszcze trwają narady kuluarowe p. Marszałka z poszczególnymi przedstawicielami stronnictw. Ciągle bez rezultatu.

Diaczego? Przedewszystkiem wskutek zdumiewającej nieodpowiedzialności klubów!

P. Skulski wraz ze Zjednoczeniem bawił w Częstochowie, gdzie na wiecu przez Zjednoczenie zwołanym, uchwalono rezolucje przedłożone przez zwolenników Związku Ludowo Narod. i wnoszono na jego cześć okrzyki. P. Skulski w obecnej kombinacji staje się języczkiem u wagi, a może nawet dzięki swej giętkości i wskutek chaosu, panującego w Izbie, radby ponownie wypłynąć na widownię polityczną.

Narod. Partja Robotnicza, która mimo kongresu w Krakowie, nie umie jeszcze skonstruować swego programu, w ciągu dni kryzysu była prawie zupełnie nieobecna, bo cóż ją obchodzi przesilenie?

Według zwyczajów parlamentarnych, obowiązujących na całym świecie, odpowiedzialność za rządy i przesilenie leży przedewszystkiem na stronnictwie w Izbie najsilniejszem. Takiem jest u nas stronnictwo ludowe. Tymczasem leaderzy ludowców zjechali się, dali dymisję Witosowi—i „krzyknęli: „nie pozwalam" i uciekli na Pragę!" Tak jest. Gdy w nieobowiązujących pertraktacjach padło nazwisko Głąbińskiego, nazewnątrz zapowiedzieli neutralność, a wewnątrz powzięli uchwałę — bezwględnej walki ze Związkiem.

W takich warunkach sytuacja niezwykle się komplikuje. Związek Ludowo Narodowy zajął w deklaracjach swoich stanowisko jasne. Nie chce bynajmniej uchylić się od odpowiedzialności za losy i rządy państwa, ale chce dla swego programu posiadać większość w Sejmie, ale cóż, kiedy w ciężkiej chwili, kiedy o byt państwa chodzi, zupełnie analogicznej do okresu zeszłorocznego, — stronnictwom, które państwo nad brzeg przepaści doprowadziły, nie o interes państwa chodzi, ale o zwykłą pieczeń partyjną.

H. Zwierz.

Prosimy o wpłacanie prenumeraty

203 PIŁATÓW POLSKI.

W sprawie odrzucenia w konwencie senjorów Sejmu warunków Zw. Lud. Nar. zamieścił „Kurjer" artykuł p. t. „Jeszcze nie zrozumieli!" warszawska „Gazeta Por." pisze w tej samej kwestji:

„Gdy tłum żydowski domagał się ukrzyżowania Chrystusa, wówczas Piłat Pontski, idąc za polityką „niedrażnienia", umył ręce i powiedział: „krwi tej nie winien jestem!"

Woda nie zmyła jednak krwi Niewinnego z rąk słabego przedstawiciela Państwa Rzymskiego, Piłat Pontski przeszedł do historji jako uosobienie niegodnej prawdziwego męża słabości i braku charakteru.

Najśmielsza fantazja proroków pesymizmu nie przewidziała jednak, że w dwa tysiące blisko lat później gest Piłata Pontskiego powtórzony będzie w Polsce przez cały dwóchsetny przeszło tłum przedstawicieli narodowych — przez posłów sejmowych.

W niezmiernie ciężkiej i odpowiedzialnej dla państwa i narodu chwili przedstawiciele klubów sejmowych (w tej liczbie katolicko narodowego!) w imieniu 203 posłów umyli ręce od odpowiedzialności za losy ojczyzny.

Gdy przedstawiono im program wyjścia z obecnej opłakanej sytuacji państwa, gdy wskazano na deskę ratunku, nie powiedzieli oni, że program jest zły, że posiadają oni program lepszy, że zamiast deski ratunku, dadzą Rzeczypospolitej most żelazny, przez który spokojnie i bezpiecznie przejdzie ona ku lepszej przyszłości.

Oni nie powiedzieli nic.

Poprostu — umyli ręce, wstrzymali się od głosowania.

Historja nie znajdzie przebaczenia dla tych 203 Piłatów Polskich, jak nie znalazło go dla jednego Piłata Pontskiego.

W chwili, gdy rozsiani po świecie całym potomkowie tłuszczy żydowskiej wołają do narodów: „Ukrzyżuj Polskę, ukrzyżuj!" — umycie rąk od odpowiedzialności za losy ojczyzny jest czemś więcej niż małodusznością — jest nieprzebaczalną zbrodnią.

Sensacja Warszawy.

Szczyt naiwności bolszewików.

Pan Cziczerin znów oskerża Polskę o nielojalność, o gwałcenie „w ordynarny sposób"(!) traktatu ryskiego, a to wszystko z powodu rzekomego współdziałania ze „zbrodniczą" akcją p. Sawinkowa i jego „bandytów" i t. p. Na dowód tego współdziałania p. Cziczerin przytacza posiadane przez siebie dokumenty, które bardzo obszernie streszcza i cytuje. Nota kończy się wykrętnemi tłumaczeniami się ze stawianych Sowietom przez Polskę zarzutów, które nazywa „drobnemi oskarżeniami" w porównaniu ze „straszną, ogromną winą Polski" i kończy: „Wówczas tylko, kiedy rzeczywiście następnie pokój, to jest kiedy Rząd Polski przestanie za pomocą białogwardzistów dokonywać napadów na Republiki Sowieckie, przeszkadzać kampanji żywnościowej urządzać spiski w Rosji Sowieckiej, wówczas tylko nastanie możność nienaruszonej pracy pokojowej; której tak bardzo pragnie Rząd Rosyjski. Lecz dopóki rząd polski prowadzi rękoma Sawinkowa wrogą akcję przeciwko niemu, dziwnem byłoby się spodziewać, aby Rząd Rosyjski oddał Rządowi Polskiemu rosyjskie złoto dla wspomniania nim Sawinkowa"...

Dokumenty, na które powołuje się nota p. Cziczerina, już w samem przedstawieniu ich przez notę rosyjską wyglądały na bardzo grube i naprawdę ordynarne fałszorstwo. Wczoraj wieczorem istotnie dzienniki warszawskie otrzymały od niejakiego p. Masłowskiego (Hotel Polski nr. 69) nadzwyczaj ciekawe wyjaśnienie tej zagadki. P. Masłowski oświadcza, że to on był tym, który jakoby utrzymywał łączność pomiędzy p. Sawinkowem a Polskim Sztabem Generalnym. „Będąc — pisze — zwolennikiem jawnej dyplomacji, zdecydowałem się wyjawić „wszystkim, wszystkim, wszystkim“ absolutnie wszystko, nic nie ukrywając“. Oświadcza tedy, że w połowie sierpnia przyszła mu do głowy, jako „zdecydowanemu antybelszewikowi“ myśl skompromitowania dyplomatów sowieckich. „Resztę — dodaje — to jest pewną dozę humoru, znajomość stanowisk, zajmowanych przez osoby oficjalne i zupełną pewność nieobliczalnej naiwności pp. bolszewików, posiadałem już uprzednio“. Nie będziemy szczegółowo zdawali sprawy z farsy, o jakiej opowiada p. Masłowski. Okazuje się, iż z numeracji jego papierów wynikało, że w ciągu dziewięciu godzin nasz sztab produkuje 100,000 dokumentów. Za pieczątkę Polskiego Sztabu Generalnego p. M. zużył pieczęć Urzędu Akcyzy nr. 29 zarządu ziem wschodnich. Zakomunikował bolszewikom, że agent jego, który powrócił z Moskwy, widział się z łącznikiem „Mełsoto“ (czytane wspak: ot! osłem!) Wiktor Sawinkow dla lepszego „smaku“ w tych dokumentach, figurował jako „przedstawiciel firmy Baczewskiego we Lwowie“, który sprzedaje .. łopaty, pługi, worki z papieru i t. p. W dokumentach tych figurują „polonofilsko nastrojeni Niemcy“. Były tam szyfrowane depesze, których sam ich autor nie umiałby odcyfrować. „Chciałbym wiedzieć — pisze p. M. — komu oddano ten orzech do zgryzienia. Wyznaję, że żal mi go „szczerze“. Dnia 2 września datowane są relacje z tajnych narad, które „odbyły się“ dnia 31 października r. b. z udziałem delegatów z Moskwy i Kaukazu. Ale dokumenty zawierały także wzmianki „o zbrojnych napadach Zakorotu Sowieckiego“ i środkach, jakie przeciw temu ze strony Polski przedsięwzięto. Temi wzmiankami oczywiście p. Cziczerin w nocie do Polski zaniedbał się pochwalić.

P. Masłowski pisze dalej: „Dnia 2 września r. b., w cukierni Semadeniego mój przyjaciel z poselstwa sowieckiego — telefon 18445, parol, „Bartoszewskij“ — wręczył mi łaskawie 100,000 mk. pol., celem zorganizowania wystawnej kolacji dla oficera polskiego Sztabu Generalnego od którego miałem uzyskać „wiadomości“, ukazane szczegółowo. „W końcu cała ta historja zaczęła mi się już nudzić i wskutek tego 9 września wysłałem pierwsze ostrzeżenie: „stwierdzić muszę, że korespondencja nasza w niewytłumaczony sposób przenika w ręce ludzi do tego niepowołanych“. Na szczęście historja zakończyła się sama przez się. Dnia 10 września w nocy wpadł do mnie niespodzianie jeden z mych „rzymskich przyjaciół“ „—Musi pan wyjeżdżać — oświadczył. Wiadomości, otrzymane od pana, zakomunikowaliśmy do Moskwy. Przyszła depesza, że Cziczerin wspomniał w nocie pańskie nazwisko, niech pan ucieka do Berlina; damy panu paszport i zrobimy wszystko, żeby ukryć ucieczkę“. Przesłałem kopje wszystkich sfabrykowanych przezemnie dokumentów do Polskiego Ministerjum Spraw Zagranicznych, oryginały zaś zdążyłem jeszcze zaofiarować p. Karachanowi, który za pośrednictwem swego agenta w dniu 12 b. m. o godz. 10 wieczorem w oddzielnym gabinecie restauracji „Niespodzianka“ nadesłał mi 15.000 mk. niemieckich. Owe 15.000 marek niemieckich oraz 120.000 mk. polskich przekazałem 13 b. m. redakcji gazety „Swoboda do dyspozycji p. Borysa Sawinkowa, z przeznaczeniem na głodnych w Rosji“.

P. Masłowski kończy usprawiedliwieniem się ze swoich niestosownych żartów oświadczając, że chciał na przykładzie w wielkim stylu dowieść, jak kłamliwe i histoyczne są zarzuty bolszewickie, jak prowokacyjną i szpiegowską robotę prowadzą agenci Sowietów i na jaką aberrację umysłową są chorzy. Afera z figlami p. Masłowskiego istotnie jest dość kompromitująca dla dyplomacji sowieckiej. Czy jednak ją uleczy z jej metod, można do prawdy powątpiewać.

Ku porozumieniu.

Częstochowa, dn. 15. 9. 21

(p.) Z okazji pobytu w Częstochowie p. Skulskiego skreśliliśmy w artykule „Rządu jedności!“ szereg uwag, pod adresem przywódcy N. Z. L. pisanych. Uważając, iż w chwili obecnej jest konieczny i do utworzenia możliwy rząd koalicyjny, w artykule tym pisaliśmy:

„Jeżeli p. Skulski, dla którego obecności w Częstochowie na zjeździe N. Z. L. ma się przedłużyć przesilenie gabinetowe o godzin kilkadziesiąt, chce wywieźć od nas pewne opinje o woli ludu, to niechaj wie, że wolą ludu jest dziś właśnie utworzenie Rządu jedności narodowej. Tak przynajmniej brzmiały głosy jego nawet zwolenników partyjnych i tej też treści ciż sami rezolucję, przez przeciwników N. Z. L. zgłoszoną, przyjęli“.

A rezolucja, zgłoszona na zjeździe N. Z. L. przez przeciwników tegoż a zwolenników Zw. Ludow. Nar. przyjęta, mówiła:

„Zebrani na Zjeździe czynią dotychczasowe klasowe rządy odpowiedzialnymi za anarchję, ruinę ekonomiczną i całkowity upadek politycznego znaczenia Polski, oraz domagają się utworzenia silnego rządu, złożonego z przedstawicieli wszystkich stronnictw stojących na gruncie narodowym, stosownie do reprezentowanej przez nich siły w Sejmie“.

Dzisiejsze depesze pisma naszego donoszą z Warszawy, iż przedstawiciele nieszczęsnego zespołu stronnictw centrowych z p. Skulskim na czele poczynają wreszcie zdawać sobie sprawę z tego, co inni im oddawna mówili, iż nie można rządzić, mając dla swego poparcia: mniejszość, zdecydowaną opozycję i grupy o fizjognomji niewyraźnej, balansujące w tę i tamtą stronę. A w takiej sytuacji był gabinet Witosa. To też, po tylu niepowodzeniach, „zespół stronnictw centrowych“, po próbie tworzenia gabinetu pod prezydenturą członka Zw. Lud. Nar. a gabinetu koalicyjnego, którego jednak dlatego tylko poprzeć nie można było, że na czele jego stałby „endek“, powraca znów do projektu, najbardziej dziś aktualnego: tworzenia gabinetu koalicyjnego. Taką uchwałę zgłosił wczoraj „zespół stronnictw centrowych“ panu marszałkowi Sejmu. Myśl to Zw. Lud. Nar., tylko innymi słowami i z domieszką odrobiny jadu, „przeciwendeckiego“ spreparowana.

Poprzez mroki sejmowe wyjrzały na chwilę promyki światła i to, o co walczył obóz narodowy, możliwe, iż zrealizowane zostanie Gabinet koalicyjny, jedyny na dziś, naturalnie przy uwzględnieniu od

M. LEBLANC. 6)

Odłamek pocisku.

POWIEŚĆ.

Możnaby przypuszczać, że w czasie gorączki, gdy leczono mnie z rany, wszystkie tajemne siły mego mózgu pracowały niestrudzenie nad zebraniem całkowitem tych wstrętnych wspomnień.

I dzisiaj, w pewnych godzinach, szczególnie gdy wieczór zapada i jestem sam, odczuwam, już wprawdzie nie chorobliwą zmorę, jak dawniej, lecz ból tępy w duszy. Ojciec mój został zamordowany, a ta, która spełniła tę zbrodnię, żyje jeszcze, nieukarana, szczęśliwa, bogata, czczona, prowadząc dalej swe dzieło nienawiści i zniszczenia.

— Czy poznałbyś ją dziś, Pawle?

— Czybym ją poznał? Między tysiącem kobiet! I gdyby zmieniona była wiekiem, odnalazłbym pod zmarszczkami staruszki twarz tę samą młodej kobiety, która zamordowała mojego ojca, w południe wrześniowe. Jej miałbym nie poznać! Ależ zapamiętałem nawet kolor jej sukni! Czy to prawdopodobne? suknia popielata z czarną chusteczką koronkową, w koło ramion, a tu, przy gorsie, zamiast broszki, ciężka kamea, otoczona złotym wężem, który miał oczy z rubinów. Widzisz więc, Elżbieto, że zapamiętałem doskonale i nie zapomnę nigdy.

Umilkł. Elżbieta płakała. I ją także, jak i jej męża, przeszłość przejmowała grozą i goryczą. Paweł przyciągnął żonę ku sobie i ucałował w czoło.

Ona rzekła:

— Pamiętaj, Pawle! Zbrodnia będzie ukarana, ponieważ tak stać się musi. Niechże jednak nad życiem twojem nie ciąży to nienawistne wspomnienie! Jest nas teraz dwoje, kochamy się. Spojrzyj w przyszłość.

Pałac d'Ornequin jest prostą a piękną budowlą z szesnastego wieku; posiada cztery wieżyczki, zakończone jakby małemi dzwonniczkami, wysokie okna o koronkowych u szczytu ozdobach i smukłą balustradę na pierwszem piętrze.

Regularne trawniki, okalające prostokąt podwórza, prowadzą z prawej i z lewej strony ku ogrodom, lasom i sądom. Jeden z boków owych trawników kończy się szeroką terasą, z której roztacza się widok na dolinę Liseron'u i która dźwiga majestatyczne ruiny starej kwadratowej wieżycy zamkowej.

Wszystko na wielką zakrojone miarę. Posiadłość, otoczona folwarkami i polami, o ile jest dobrze utrzymana, może dawać duże dochody. Jest to jedna z największych własności w całym departamencie.

Przed siedemnastu laty, wystawiona na sprzedaż po śmierci ostatniego barona d'Ornequin, nabytą została przez hrabiego d'Andeville, ojca Elżbiety, na życzenie jego żony. W piątym roku małżeństwa, jako oficer kawalerji, zgłosiwszy swą dymisję, aby módz poświęcić się całkowicie tej, którą kochał, z nią razem był właśnie w podróży, a przypadek zawiódł ich do Ornequin, w chwili, kiedy miała się dokonać sprzedaż majątku, zapowiedziana poprzednio w dziennikach krajowych. Hermina d'Andeville zachwyciła się odrazu piękną posiadłością, a hrabia poszukujący ziemi, dla zapełnienia wolnych chwil gospodarką, nabył dobra na własność.

Przez całą następną zimę, kierował w Paryżu robotami, które miały na celu zupełne odnowienie zamku, zaniedbanego gruntownie przez dawnego właściciela. Chciał, aby mieszkanie pełne było komfortu i pięknie urządzone, posłał też tam wszystkie artystyczne drobiazgi, tkaniny, dzieła sztuki, płótna mistrzów malarstwa, zdobiące jego pałac w Paryżu.

Dopiero, gdy nadszedł sierpień, wszystko było gotowe i wtedy mogli zainstalować się w Ornequin. Przeżyli tam kilka czarownych tygodni wraz ze swemi dziećmi, czteroletnią Elżbietą i synkiem Bernardem, tęgim chłopczyną, który na krótki czas przedtem przyszedł na świat.

Hermina d'Andeville, oddana cała swym dzieciom, nie opuszczała nigdy prawie parku. Hrabia doglądał swych folwarków i polował często w towarzystwie swego strzelca Hieronima.

Przy końcu października, hrabina d'Andeville przeziębiła się silnie, a wobec tego, że choroba jej przybrała dość poważne rozmiary, hrabia postanowił zawieźć ją wraz z dziećmi na dołudnie. W dwa tygodnie później, hrabina umarła.

Mąż jej popadł w ten stan rozpaczy, który przepaja człowieka przeświadczeniem, że życie jest skończone i że, cokolwiek się stanie, nigdy już nie zazna ani radości, ani nawet spokoju. Żył dalej. nie tyle dla swych dzieci, ile dla podtrzymywania w sobie kultu zmarłej, dla pielęgnowania wspomnienia, które stało się dlań jedyną racją istnienia.

Niezdolny do powrotu w mury, gdzie przeżył tyle szczęścia, nie chcąc z drugiej strony dopuścić do tego, aby zamieszkali w nim ludzie obcy, rozkazał Hieronimowi zamknąć wszystkie drzwi zamkowe, zapuścić okiennice, a buduar i pokój hrabiny tak zaryglować, iżby nigdy nikt nie miał do nich przystępu. Hieronim dostał nadto polecenie wydzierżawienia folwarków i pobierania z nich zapłaty najmu.

To zerwanie z przeszłością nie wystarczyło hrabiemu. Rzecz dziwna u człowieka, dla którego życie nie było już niczem innem, jak tylko wspomnieniem zmarłej żony: mimo to, wszystko, co mu ją przypominało, przedmioty jej codziennego użytku, miejsca i krajobrazy, na tle których żyła, stały się dlań prawdziwą torturą, a nawet własne jego dzieci wzbudzały w nim jakieś dziwne, przykre uczucie, którego nie mógł przezwyciężyć.

D. c. n.

powiednich reprezentacji stronnictw w Sejmie, zdaje się, że utworzony będzie.

Walka nasza z tymi, którzy przekreślają zasady istotnego parlamentaryzmu, walka o rządy pra wdziwie demokratyczne, walka z samowolą grup i jednostek powoli, jednak swój skutek osiąga.

Jeżeliby istotnie na zmianę poglądu p. Skulskiego, iż rządzić można tylko przy poparciu większości sejmowej, miał wpłynąć jego pobyt w Częstochowie, to, kto wie, czy nie dobrze byłoby, aby przywódcy stronnictw częściej od wiedzali miasto, w którem usłyszeć można nietylko z okazji zjazdów głos ludu z całej Polski się gromadzącego u stóp jemu najdroższej pamiątki. Ten głos, z ust tysięcy ludu zebranego płyną cy, po przemówieniach zwolenników Związku Lud. Nar. brzmiał w niedzielę ub. pod Jasną Górą: dość kłótni i swarów partyjnych, chcemy rządu jedności!

— ∞ —

Najświeższe wiadomości.

Możliwość utworzenia gabinetu koalicyjnego.

(Telegramy własne „Kurjera Częst.")

WARSZAWA, 15. 9. W ciągu dnia wczorajszego odbywały się narady stronnictw centrowych i koło południa przywódcy tych stronnictw udali się do marszałka z oznajmieniem, iż zespół stronnictw centrowych podejmie starania utworzenia rządu koalicyjnego. Po rozmowie z marszałkiem rozpoczęły się konferencje pp. Federowicza i Skulskiego z poszczególnymi klubami, zaczynając od lewicy, w pierwszym rzędzie P. P. S. Poseł Barlicki, oświadczył, że:

1) do rządu koalicyjnego nie wstąpią,

2) socjaliści zwalczać będą bezwzględnie rząd, na czele którego stanie N. D.

3) o ile kierownictwo rządu będzie „endeckie", stopień opozycyjności socjalistów uzależniony zostanie od rzeczywistego zaopatrywania mas robotników w żywność i od programu rządu.

Poseł Chądzyński imieniem N. P. R. oświadczył, że klub może wejść do gabinetu koalicyjnego. Zastrzega sobie jednak decyzję co do tego, co należy rozumieć przez gabinet koalicyjny.

Poseł Putek w imieniu Stapińczyków oświadczył, że udział w rządzie jest wykluczony.

Thugutowcy oświadczyli, że klub ich do rządu nie wejdzie. Wobec tego, że nie doszło do porozumienia, p. Federowicz rozpoczął konferencję z grupami prawicy. Po konferencji z posłami Głąbińskim i Seydą (Zw. Lud. Nar.) stronnictwo to wydało komunikat następujący:

„Związek Ludowo - Narodowy gotów wziąć udział w gabinecie koalicyjnym, mającym w programie sanację finansów na podstawie wytycznych prac związku już ogłoszonych. Za warunek nieodzowny stawia, by stronnictwo otrzymało w rządzie reprezentację odpowiednią sile politycznej stronnictwa".

Nawiązano również rokowania Ch. D. i z grupą Dubanowicza. Oba te stronnictwa odbyły wspólne posiedzenia i oświad czyły się za wstąpieniem do gabinetu koalicyjnego. Wobec tego, dziś rozpoczną się pertraktacje o osoby i portfele.

Wysuwane dotychczas wszystkie kombinacje były tylko dowolnymi.

Uciekają.

WARSZAWA, 15. 9. (Tel. wł.) W związku z przesileniem gabinetu i ze sta nowiskiem grupy Skulskiego, wystąpił z tej grupy poseł Karczmarek z Wielkopolski i wstąpił do grupy Dubanowicza.

Znów rzeczoznawcy na G. Śląsk.

GENEWA, 15. 9. (Tel. wł.) Jak twierdzą w kołach zbliżonych do Ligi Narodów, specjalna komisja czterech dla spra wy G. Śląska wyśle rzeczoznawców na miejsce, celem zbadania stosunków politycznych, historycznych i gospodarczych.

Anglicy skupują.

WARSZAWA, 15. 9. (Tel. wł.) Z Wiednia donoszą, że w okręgu Rybnika zostały zakupione przez anglików znaczne tereny węglowe, celem wybudowania kopalń.

Z Ligi Narodów.

GENEWA, 15. 9. (Tel. wł.) Komisja Ligi Narodów postanowiła przyjąć do Ligi Estonję i Łotwę. Przyjęcie Litwy odroczono aż do czasu dania przez nią odpowiedzi na projekt Hymansa. Również nie przyjęto Węgier. Jak słychać, Węgry mają wycofać swoją petycję o przyjęcie do Ligi.

O Spiż i Orawę.

WARSZAWA. 15. 9. (Tel. wł.) Rząd Polski otrzymał wiadomość, że zarząd parafji na Spiżu i Orawie będzie oddany Biskupstwu krakowskiemu.

Delegacja ukraińska.

WARSZAWA, 15. 9. (Tel. wł.) Delegacja Ukrainy sowieckiej przybywa do Warszawy za dni dziesięć. Dla delegacji zarekwirowany zostanie hotel „Victorja".

Kronika.

Zjazd Starostów.

Dnia 14 i 15 bm. odbył się w Kielcach doroczny zjazd Starostów Województwa Kieleckiego pod przewodnictwem wojewody St. Pękosławskiego.

Przedmiotem obrad zjazdu były sprawy samorządowe.

Pielgrzymka z Wołynia.

W dniu 21 b. m. przybędzie z Wołynia do stóp Jasnej Góry kompanja, licząca 1500 osób na czele z ks. prałatem Sznarpachowskim, w otoczeniu licznego duchowieństwa. Jest to pierwsza pielgrzymka z Wołynia od lat siedmiu.

Katastrofa kolejowa.

W dn. 14 bm. o godz. 9 m. 27 w. pociąg towarowy nr. 170, idący do Rokicin przez łącznicę Koluszkowską do Łodzi, po przejściu parowozu, wagonu służbowego i 6-ciu wagonów przez zwrotnicę wykoleił się parowóz, wagon służbowy i 20 wagonów z węglem. Wypadku z ludźmi nie było. Skutkiem zatarasowania toru nastąpiła przerwa w ruchu osobowym na przeciąg 10 ciu godzin.

Pielgrzymki do Częstochowy wstrzymane.

Ze względu na stan epidemji w kraju wstrzymane zostały pielgrzymki do Częstochowy.

Niefortunny wystrzał.

Na Zawodziu przy ul. Mirowskiej nr. 19, Stanisław Drodż wywołał z mieszkania będącego u niego Antoniego Wrońskiego i pokazywał mu rewolwer. Ponieważ Droźdż był w stanie nietrzeźwym zaczął szamotać się z Wrońskim, który zaś obawiając się wystrzału z rewolweru oddalił się od Droźdża, chowając rewolwer do kieszeni, spowodował wystrzał i ranił się w brzuch i lewą rękę. Rannego Droźdża przewieziono do szpitala Panny Marji w Częstochowie.

Odczyt.

Staraniem Zw. Zaw. Nauczycieli szkół średnich w dn. 18 bm. w sali kolejowej (ul. Piłsudskiego) o godz. 6 wiecz. prof. Krak. Akadem. Handlowej Dr. Józef Flach wygłosi odczyt na temat „Prometeusze i Hamleci w życiu i literaturze."

Ujęcie świętokradcy.

Policja częstochowska aresztowała Franciszka Kucharzewskiego, zamieszkałego we wsi Coborzyce, gm. Dąbrowa Zielona, który dokonał następujących kradzieży:

W klasztorze św. Anny. gm. Przyrów skradł jedną lampę, 2 obrazy, 4 świece, serwety i 3 koronki do modlenia. Następnie dokonał kradzieży z kaplicy we wsi Wola-Mokrzeska 2 lichtarzy i krzyż stojący, wreszcie kramarzom częstochowskim skradł 3 medaljony.

Kradzież węgla.

Policja aresztowała na stacji Częstochowa Antoninę Wieczorek, (Garncarska nr. 7) która usiłowała skraść węgiel z wagonu.

Schwytanie bandytów.

Policja zatrzymała przy przejściu granicy w Herbach, Pawła Dewora i Edwarda Jasińskiego, zam. obaj na Górnym Śląsku, są to bandyci, którzy pod groźbą broni dokonali napadu na Śląsku, na jakąś kobietę i zrabowali jej 500 mk. niem. Równocześnie aresztowano Adama Trzepizurę, za nielegalne przejście granicy i rzekomo napadniętego przez wyżej wymienionych. Trzepizur odesłany został do Starostwa Częstochowskiego, celem pociągnięcia go do odpowiedzialności. Zaś Dewor i Jasiński odstawieni zostali do Posterunku Pol. Państw. w Herbach, który ich oddał w ręce policji niemieckiej.

Specjalny numer „Kurjera" na Targi Wschodnie.

Z okazji Targów Wschodnich we Lwowie wyjdzie w niedzielę, dn. 25 września specjalny numer „Kurjera Częstochowskiego", poświęcony życiu gospodarczemu, przemysłowi i handlowi Częstochowy, ziemi Częstochowskiej i Zagłębia Dąbrowskiego. Numery „Kurjera" będą szeroko kolportowane we Lwowie i rozdawane w kiosku własnym „Kurjera Częstochowskiego" na „Targach Wschodnich".

Ogłoszenia już są przyjmowane w Administracji „Kurjera" II Aleja nr. 41, jak również telefonicznie.

„Człowiek, który sprzedał swój cień."

Jeden z najpiękniejszych obrazów sezonu wystawia kino „Odeon" pt. „Człowiek, który sprzedał swój cień". Jest to głośny dramat w 6-ciu aktach, według słynnej noweli Adalberta Chamisso. Obraz ten we wszystkich większych miastach Europy cieszył się niebywałym powodzeniem, a w Warszawie demonstrowany był w ciągu kilku tygodni w największym ki nematografie. Reżyserja i technika tego obrazu przewyższają wszystkie demonstrowane dotychczas obrazy. Nie mówiąc już o grze artystów, gdyż nazwiska wskazują o grze artystów. Są to: Paweł Wegener i Lydja Salmonowa. Obraz ten jest cudem techniki kinematograficznej i cieszyć się winien olbrzymim powodzeniem.

Nieudana kradzież.

Józefowi Mazur, zam. we wsi Dąbrówka wielka, pow. Bytomskiego podczas pobytu w klasztorze Jasnogórskim usiłował skraść z kieszeni pieniądze, stojący obok niego Stanisław Stańczyk, zam. we wsi Brzeźnicy pow. i gm. Brzeziński, którego policja aresztowała.

Kradzieże.

— Ze sklepu spożywczego przy ulicy Jasnogórskiej nr. 18, skradziono kuferek zawierający garderobę męską oraz mk. 500 niem., będące własnością Ludwika Kulawiaka. O kradzież ta podejrzany jest Franciszek Giszka bez stałego miejsca zamieszkania.

— Z mieszkania Fajfli Józefowicz za pomocą włamania skradziono 4 lichtarze oraz 11 butelek soku, wartości mk. 7000. O kradzież podejrzaną jest Cela Lelowska zam. przy ul. Nadrzecznej nr. 76.

— Z mieszkania Wiktorji Barczyk, zam. na Ostatnim Groszu przy ul. Krakowskiej nr. 2, skradziono dewizkę, futerał od zegarka 2 boch. chleba i 20 mk., wartości mk. 414. O kradzież podejrzany jest Zygmunt Pronobis zamieszkała temże.

— Na Nowym Rynku Marjannie Skrzypczak skradziono mk. 1000. O kradzież podejrzany jest Marjan Czerwiński, zam. przy ul. Warszawskiej nr. 33.

Pomysłowa Chana.

Chana Okręt, nie mając innego wygodnego dla siebie, jako przedstawicielki mniejszości narodowej, zajęcia, postanowiła pokornie przedzierzgnąć się w Polkę i katoliczkę, i jako taka, dziś rano ciu słupów granicznych, z Kazimierza pod Wawelem puściła się w wędrówkę po wsiach b. Kongresówki. Wchodząc do mieszkań chłopskich, nabożnie wymawiała „niech będzie pochwalony" i rozwodząc o sobie lamenty, jako nieszczęśliwa ofiara, między innemi, że całą majętność straciła jej pożar w Łęce, koło Ząbkowic, prosiła o trochę żywności lub pieniędzy. Ale policja w Niwce, uznając, że podająca się za Helenę Okręt, mogłaby zająć się pracą, skierowała ją do Sądu, celem pouczenia o odpowiedzialności za żebranine i tu wyjaśniło się, że Helena Okręt jest zwyczajną Chaną, mojżeszowego wyznania, za którą zjawił się jakiś nieznany i również biedny żydek aż, z Warszawy i złożywszy kaucję pieniężną, biedną Helenę — racte Chanę zwolnił z aresztu prewencyjnego.

Tajemniczy oszust.

Szlama Szpaltyn, zam. przy ul. Krótkiej Nr. 16, podczas pobytu w Warszawie spotkał się ze znajomym mu Romanem Pruszkowskim zam. w Bydgoszczy, który prosił Szpaltyna, aby wręczył 110,000 mk. żonie jego zam. w Częstochowie przy ul. Dąbrowskiego Nr. 8. Szpaltyn jednakże pozostał dłużej w Warszawie, wobec czego chciał pieniądze te odesłać przez znajomego do Częstochowy, aby ten wręczył żonie Pruszkowskiego, S. udał się do pociągu idącego w stronę Krakowa i spotkał znajomego, gdy wszedł do wagonu II kl, pytając się o częstochowianina, podniósł się jakiś jegomość, który zawołał na Szpaltyna i przedstawił mu się, że jest synem Dawida Wernera, zam. w Częstochowie, przy I Alei.

Szpaltyn znał Wernera, więc sumę tę wręczył owemu osobnikowi, polecając mu wręczenie ich, ojcu jego Wernerowi, zaś listownie miał zawiadomić o przeznaczeniu pieniędzy. Szpaltyn po powrocie z Warszawy do Częstochowy dowiedział się, że Wernerowi, który pieniądze zabrał i zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja prowadzi dochodzenie.

Wykrycie skradzionego żelaza.

Na Ostatnim Groszu policja zatrzymała handla Izraela Naftowicza, zam. przy ul. Garncarskiej nr. 42, przy którym znaleziono żelazo pochodzące z kradzieży z Huty Raków.

Kursy dla urzędników skarbu.

Ministerjum skarbu zamierza urządzić ponownie bezpłatne kursy dla kandydatów, którzy mają zamiar wstąpić do służby w urzędach skarbowych. Kursy rozpoczną się w październiku i trwać będą mniej więcej 3 miesiące.

Teatr „PARYSKI”

Program od poniedziałku dnia 12-go do piątku dnia 16 go września 1921 roku włącznie.

TAJEMNICZY CHINCZYK

Atrakcyjno-awanturniczy dramat w 6-ciu aktach.

W rolach tytułowych **Mary Gourand** oraz świetni akrobaci **Harry Tex** i murzyn **Murzak**

Rzecz dzieje się w Australji.

ANONS: W następną zmianę programu demonstrowany będzie niebywały sensacyjny obraz p. t. **20·000 mil żeglugi podmorskiej.**

KAUCJONOWANE BIURO „RENOMA”

Częstochowa Kościuszki II róg Alei, tel. 448.

Przeprowadza kupna i sprzedaże nieruchomości miejskich, wiejskich, fabrycznych, interesów handlowych i przemysłowych, dzierżawy majątków, wynajem wolnych lokali.

Załatwia zlecenia handlowe, lokaty i pożyczki kapitałów.

Na **Pomorzu** w **Poznańskim** i na **Kresach** są do nabycia majątki i inte esy handlowe.

OGŁOSZENIE!

Z powodu konieczności przeprowadzenia czyszczenia i remontu kotła oraz rur, doprowadzających wodę z rzeki nowej elektrowni przy ul. Olsztyńskiej na Zawodziu, co potrwa około 10 dni, oddawanie prądu dla abonentów prywatnych zarówno do motorów jak i do oświetlenia musi być ograniczone wyłącznie do ulic śródmieścia (Aleja II i III, Kościuszki, Piłsudskiego.

MAGISTRAT.

Częstochowa, dnia 13 września 1921 r.

Oszczędne i praktyczne gospodynie używają **do prania bielizny i wybielania** przędzy tylko **„KOKOS“** powszechnie znany od kilku lat w większych kooperatywach.

„KOKOS”

najbrudniejszą i zażółconą bieliznę w praniu **momentalnie wybiela i nadaje połysk.**

Sprzedaż tylko w kooperatywach.

Laboratorjum Chemiczne W. Kozieradzki i R. Kossecki
Warszawa, Wolska 66.

BACZNOŚĆ! BACZNOŚĆ!

Do właścicieli hut cynkowych

i do tych, którzy chcą wybudować nową hutę cynkową w Polsce, mogę służyć radami, jakim sposobem można osiągnąć dobry zysk, mając małe wydatki, z rzeczy wyrabianych z kruszczu cynkowego i z srebra surowego.

Adres: FRANZ JAKATZ Kochlowice (Górny Śląsk) ul. Nowowiejska № 28.

Dr. Stefan Purski

Kilińskiego № 4

CHOROBY **skórne i weneryczne**

Przyjmuje do 10-ej rano i od 3—7 p.p. w niedziele i święta od 8—11 rano.

Lekarz-dentysta

Michał Grejniec

ul. Panny Marji (I Aleja) №10.

Przyjmuje codziennie od 9-ej rano do 1 po poł i od 3—7 wiecz. Telefon 250

Dr. P. Szaniawski

choroby dziecinne i wewnętrzne

ul. Kościuszki № 13

powrócił przyjmuje do 9 i pół rano i od 4—5 po poł.

Dr. Józef KLUCZEWSKI

b. ordynator akuszeryjno-ginekologicznej kliniki w Kazaniu

powrócił na stałe

II aleja № 32 parter prawa oficyna.

Choroby kobiece i wewnętrzne.

Przyjmuje od 9 do 10 rano i od 4 do 6 po południu.

Dr. Paweł Broniatowski

w Częstochowie ul. Panny Marji t. j. II Aleja Nr. 21, obok teatru „Paryskiego”

Choroby: skórne, dróg moczowych i weneryczne.

Przyjmuje od 9 — 12 rano i od 4—7 po poł. Panie od 12—1 w poł.

Dr. med. E. Petrykat

choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od godz. 5-ej do 8-ej w soboty od 3—5 popoł.

ul. Gen. Dąbrowskiego 6, I-sze piętro.

LEKARZ DENTYSTA

Artur Broniatowski

I Aleja 8

przyjmuje od 9 rano do 1 p.p. i od 3 do 7 wiecz

SZKOŁA AKUSZERYJNA

Z dniem 15-ym października r. b. w szkole akuszeryjnej przy Sanatorjum „Unitas“ w Łodzi, Pusta 19, rozpoczyna się nowy kurs.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela kancelarja Sanatorjum w godzinach od 9-ej rano do 1-ej po południu.

Nowy Polski

magazyn bielizny

w wykwintnym gatnnku i galanterji

pod firmą **„TEOFILA”** II Aleja Nr. 41.

3 piętro front.

Nie przepłacajcie

teraźniejszym kupcom wojennym, gdyż po znacznie zniżonych cenach każdy nabyć może w znanej konkurencyjnej firmie

J. RZĄSIŃSKIEGO

ul. Kościuszki 19-a w podwórzu lewa oficyna

Wszelkie płótna, batysty, etaminy, wełny, bostony, korty, cejgi, kapy, chustki i firanki, oraz różne inne towary.

Dla pp. urzędników, biuralistów i robotników ustępstwo.

Wielki wybór

kortów, wełny, oraz towarów bawełnianych poleca znana

—| firma |—

J. Dawidowicz i S-ka

I Aleja 7, telefon 74.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Pracownia parasolek i lasek

S. GRABINERA

przyjmuje obstalunki i reparacje po cenach przystępnych

Aleja 8 w podwórzu prawa oficyna.

Chrześcijańska pracownia

ubiorów męskich, okryć, kostiumów damskich.

Najsolidniej wykonywa takowe na sezon jesienny i zimowy p-g najnowszej mody

Firma **B. JASIŃSKI** w Częstochowie

ul. Dąbrowskiego L. 15 Ceny przystępne.

Pod firmą

„SPÓJNIA”

ul. Wieluńska Nr. 8, I-sze piętro front została otwartą nowa sprzedaż różnych towarów podszewki płótna, barchany, etaminy, batysty, kretony, kołdry, korty na ubrania męskie i t. p.

CENY KONKURENCYJNE

Popierajcie nowo powstałą firmę katolicką.

Dr. Romuald Broniatowski

I Aleja № 8, powrócił

Choroby chirurgiczne i wewnętrzne.

Przyjmuje od godziny 10—12 i od 4—6 po poł.

„KOSMETYKA”

— II-ga Aleja № 42. —

Mycie włosów z suszeniem za pomocą elektryczności.

Czesanie i ondulacja.

Przyjmuje się zamówienia na wyroby z włosów.

Fryzjer damski z Warszawy.

Wykwintne manicure.

Odświeżanie cery, usuwanie wągrów za pomocą parówki i masażu.

Dział perfumeryjny

—| **poleca:** |—

perfumy mydła toaletowe i t p

Po powrocie właścicielki firmy „JÓZEFA” III Aleja 54

poleca: gorsety hygieniczne nowych fasonów, pasy, biustonosze i t. p.

MYDŁA GLICERYNOWE KOSMOS i KULE WŁODARSKIEGO

ŻĄDAĆ WSZĘDZIE. TEL. 133-14.

Kto chce mieć ze starego, nowy kapelusz,

niech śpieszy ze starym kapeluszem damskim lub męskim, słomkowym czy filcowym do chrześcijańskiej pracowni

p. f. **„JULJA”**

ul. Kościuszki 23 m. 11.

Fabryka papy dachowej

M. Bema ul. Olsztyńska № 1

(przedmieście Zawodzie, w byłej kwasiarni) poleca **w najlepszym gatunku papę dachową, smołę z węgla kamiennego etc.**

Zgubiono kartą powołania na imię Antoniego Majewskiego, wydaną przez P K.U. w Częstochowie.

Dziewczyna-**szlifierka** potrzebna od zaraz do zakładu szlifierskiego, W. Jagodziński ul. Jasnogórska 42.

Skradziono z 8 na 9 września klacz maści deresowatej 4 lata w Wielkim Borze, gm. Grabówka, będąca własnością Wincentego Kubata. Za odnalezienie klaczy mk. 50.000 nagrody.

Okazyjnie do sprzedania motocykl o sile 5-ciu koni Wiadomość Stradomska Nr, 24.

Stancja dla dwu uczennic, II Aleja Nr. 20 Jankowski.

Zgubiono na stacji Częstochowa dowód wojskowy, wydany na imię plutonowego Zomera Eugenjusza i inne papiery. Łaskawy znalazca zechce zwrócić pod adresem: Sosnowiec ulica Staszica 16.

Rutynowany nauczyciel uczy i przyspasabia do Gimnazjum Państwowego ul. Kościuszki 2a parter Olszewski.

Zgubiono dokumenty wojskowe Michała Czyża.

Redaktor i Wydawca: Adam Paciorkowski. Odbito w Drukarni „Udziałowe